



do budynku sądowego. Tam o ich przyszłym losie decydował sędzia, mogący nakazać deportację jako ludzi objętych przepisami o imigracji zagrażającej bezpieczeństwu państwa. W pierwszym miesiącu po wprowadzeniu w życie The Aliens Act 202 osobom zabroniono wstępu do Wielkiej Brytanii, 199 odwołało się od tego wyroku, a 89 udzielono ponownej odmowy<sup>51</sup>. Statystyka ta dowodzi, że negatywne odpowiedzi wydawano w wielu przypadkach bezpodstawnie i po ponownym rozpatrzeniu wniosków niejednokrotnie cofano zakazy pobytu. Można przypuszczać, że udzielanie negatywnych odpowiedzi w nadziei na to, że niewielu przybyszów się od nich odwoła, miało być sposobem na zatrzymanie migracji. Samo doprowadzenie do ponownego rozpatrzenia wniosku wymagało bowiem napisania pisma urzędowego, czego znakomita większość imigrantów nie była w stanie zrobić, o ile nie zaoferowano im pomocy.

## 5.2. Brytyjczycy w oczach Żydów

Większość imigrantów żydowskich przybywających do Wielkiej Brytanii w XIX wieku z Europy Środkowej i Wschodniej nie miała wyrobionego zdania o społeczeństwie brytyjskim, nie znała też wielu dotyczących go stereotypów. Decydując się na podjęcie trudu podróży, zazwyczaj planowali nie zatrzymywać się na Wyspach dłużej, niż było to konieczne i ostatecznie osiedlić się w USA, Kanadzie czy nawet Argentynie lub Australii. Większość informacji o planowanym miejscu zamieszkania czerpali z listów od innych imigrantów, gazet bądź zasłyszanych opowieści. Te ostatnie rozpowszechniali we wschodnioeuropejskich sztetlach między innymi przedstawiciele armatorów sprzedający bilety na transoceaniczne statki oraz członkowie grup przestępczych – sprzedający fałszywe bilety bądź szukający kolejnych ofiar handlarze żywym towarem<sup>52</sup>.

<sup>51</sup> <http://www.jewishmuseum.org.uk/search-our-collections-new?adlibid=18590&offset=0> (dostęp: 25.06.2012).

<sup>52</sup> Jak wynika z zachowanych źródeł, praktycznie nie zdarzało się, by żydowscy imigranci, którzy zaznali już życia na obczyźnie, wracali w rodzinne strony, by pomóc w przeprowadzce reszcie rodziny lub wrócić do dawnego środowiska. Powroty spowodowane niepowodzeniami w nowym miejscu osiedlenia zdarzały się sporadycznie i należały do rzadkości.



Historie, jakie można było usłyszeć wśród wschodnioeuropejskich Żydów, często dotyczyły ludzi podobnych do tych, którzy zastanawiali się nad migracją, a przedstawione w nich fakty czy realia życia diametralnie odbiegały od rzeczywistości. Kreowały one wyobrażenia o możliwościach pracy, poziomie życia i bezpieczeństwie, pomijając elementy mogące zniechęcać do podróży. Brytyjczyków przedstawiano w nich jako ludzi wolnych, nieuciskanych ani nieprześladowanych, zamożnych i prowadzących życie na wysokim poziomie, który osiągalny był dla każdego, kto tylko gotowy był na ciężką pracę i podjęcie wysiłku migracji.

Stereotypy powstające wśród przyszłych migrantów dotyczyły przede wszystkim miejsc docelowych podróży. Koncentrowały się głównie na USA, swoistej „ziemi obiecanej”, gdzie nie tylko nie groziłaby im przemoc ze strony organów państwa, ale i otwierały się możliwości zarówno zdobycia dobrze płatnej pracy, rozwijania interesów, jak i pozostania w strukturach zbliżonych do tych, jakie znali z własnych gmin wyznaniowych. Wyobrażenia te dotyczyły zazwyczaj największych miast (Nowy Jork, Chicago), w których już od jakiegoś czasu istniało prężnie rozwijające się osadnictwo żydowskie. Znacznie rzadziej zdarzało się, by odnosiły się do krajów, przez które z założenia imigranci mieli tylko przejeżdżać. Ich wiedza ograniczała się przeważnie do nazw i lokalizacji stacji kolejowych oraz portów, z których planowali korzystać, obowiązującej na miejscu waluty i sposobu dotarcia na miejsce. Brak wiedzy o realiach panujących w innych krajach często stawał się problemem poważniejszym niż bariera językowa, która zresztą z racji pokrewieństwa jidysz i języka niemieckiego praktycznie nie istniała do przekroczenia Kanału Angielskiego.

Rzeczywistość w miejscach, do których przybywali, często diametralnie różniła się od tej, jaką przedstawiały zasłyszane w domu opowieści. Pomimo że Brytyjczycy nie mieli wielowiekowych doświadczeń związanych z dzieleniem swych miast z Żydami, nie byli wolni od stereotypowego myślenia, uprzedzeń czy niechęci do przedstawicieli kultury odmiennej od ich własnej. Antyjudajizm, czy też antysemityzm, pojawił się na Wyspach Brytyjskich wraz ze wzrostem liczby przedstawicieli kultury żydowskiej – odradzały się dawne stereotypy dotyczące żydowskiego przekupstwa i cwaniactwa, a nawet brutalnych mordów rytualnych.



Tym, co odróżniało miasta brytyjskie od tych, w których żydowscy imigranci mieszkali przed wyjazdem, był przede wszystkim brak przemocy fizycznej, zagrożenia życia oraz majątku. Brytyjczycy, w przeciwieństwie do ludności nieżydowskiej zamieszkującej ziemie rosyjskie czy niemieckie, ograniczali się tylko do powtarzania zasłyszanych plotek i powielania stereotypowego myślenia w prasie. Zazwyczaj jednak nie odbierali obecności Żydów jako zagrożenia dla siebie. Nie używali wobec nich przemocy, ani nie organizowali szeroko zakrojonych akcji, na przykład bojkotów żydowskich sklepów znanych z historii polskiego dwudziestolecia międzywojennego. Wyjątkami od tego były krótkie okresy, w których dochodziło w miastach Wielkiej Brytanii do tajemniczych zbrodni. Posądzenie członków społeczności żydowskiej o związek z nimi doprowadzało do wzrostu niechęci w społeczeństwie brytyjskim, nie przekładało się jednak na reakcje organów państwowych wymierzone w Żydów.

Część prasy brytyjskiej bazowała na obecnym wśród Brytyjczyków braku zaufania i podejrzliwości w stosunku do obcych, w tym Żydów. Przykładem wykorzystania tajemniczej zbrodni do obarczenia odpowiedzialnością za nią żydowskich imigrantów i wywołania wzrostu nastrojów antyżydowskich może być choćby reakcja niektórych gazet na morderstwa popełnione przez Kubę Rozpruwacza pod koniec XIX wieku. W czasie trwającej dwanaście tygodni trwogi gazety nieprzychylne imigrantom podawały do publicznej wiadomości informacje o rzekomo żydowskim pochodzeniu sprawcy, jego „niecywilizowanym zachowaniu” oraz o tym, że miał się obracać w środowisku imigranckim<sup>53</sup>. Czasopisma, na przykład „The Illustrated Police News” (tabloid o charakterze sensacyjnym wychodzący w latach 1864–1938), wzbogacały swe artykuły ilustracjami wpływającymi na wyobraźnię czytelników. W numerze z 8 września 1888 roku znalazł się wizerunek jednej z zabitych kobiet<sup>54</sup>, a zaznaczone na jej ciele rany wywoływać miały skojarzenia z litografiami przedstawiającymi dawne ofiary rzekomych mordów rytualnych. Pojawiające się w tym okresie artykuły doprowadziły do sytuacji, w której prowadząca dochodzenie policja musiała dementować informa-

<sup>53</sup> Richard Jones, *Uncovering Jack...*, op. cit., s. 47–49.

<sup>54</sup> [http://www.casebook.org/press\\_reports/illustrated\\_police\\_news/il880908.html](http://www.casebook.org/press_reports/illustrated_police_news/il880908.html) (dostęp: 31.01.2013).



cje o śladach prowadzących do kręgów imigrantów żydowskich, w celu zapewnienia im bezpieczeństwa przed przerażoną ludnością miejscową.

Przybywający do Londynu i mieszkający w nim Żydzi zdawali sobie sprawę ze swojej odmienności kulturowej i religijnej oraz z tego, że dla miejscowych ich obyczaje i tradycje są niezrozumiałe. Nie postrzegali jednak tego jako cechy wyłącznie brytyjskiej, lecz reakcję obecną we wszystkich zamieszkiwanych przez nich krajach. Uważali jednak Brytyjczyków za ludzi, którzy dostrzegając te różnice, byli niechętni przełamaniu barier czy próbom poszerzenia swej wiedzy o nowych sąsiadach.

Ślady obecnych wśród przedstawicieli społeczności żydowskiej stereotypów dotyczących Brytyjczyków można znaleźć przede wszystkim w literaturze pochodzącej z końca XIX oraz początku XX wieku. W tym okresie jednym z najważniejszych autorów pochodzenia żydowskiego, a mieszkającym i publikującym między innymi w Londynie, był Izrael Zangwill. Ten urodzony w 1864 roku w stolicy Wielkiej Brytanii pisarz i dramaturg koncentrował się w swej twórczości na problemach dotyczących zarówno społeczeństwo żydowskie, jak i brytyjskie. Popierał ruchy pacyfistyczne i sufrażystki, opowiadał się za asymilacją, interesował się syjonizmem oraz opowiadał się za stworzeniem żydowskiego państwa poza terenem Palestyny<sup>55</sup>. Opisywał problemy związane z obecnością wyznawców judaizmu w nieżydowskim środowisku i stereotypy dotyczące zarówno Żydów, jak i gojów. Z powodu jego pochodzenia oraz tradycyjnego żydowskiego wychowania (uczęszczał do szkoły dla dzieci żydowskich imigrantów na East Endzie) obserwacji tych nie można nazwać w pełni obiektywnymi. Jego słowa są za to zapisem tego, jak działające w obie strony stereotypy odczuwali i rozumieli angielscy Żydzi przełomu XIX i XX wieku.

Do najważniejszych prac Zangwilla zaliczyć można sztukę *The Melting Pot*, pierwszy raz wystawioną w roku 1908<sup>56</sup>. Jest to historia rodziny rosyjskich Żydów nazwiskiem Quixanos, którzy przybywają do Ameryki po pogromie kiszyniowskim z roku 1903. Główny bohater, David, jest kompozytorem i nauczycielem gry na fortepianie. Krótco po przyjeździe poznaje Vierę, także imigrantkę z Rosji, lecz chrześcijankę. Za-

<sup>55</sup> <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/biography/zangwill.html> (dostęp: 31.01.2013).

<sup>56</sup> Ibidem.



kochuje się w niej nieświadom faktu, iż jest ona córką rosyjskiego oficera bezpośrednio odpowiedzialnego za wymordowanie rodziny Davida. W tle tej historii, w dialogach oraz w didaskaliach opisujących gesty i spojrzenia aktorów, odczytać można zarówno stosunek chrześcijan do Żydów, jak i członków wspólnoty żydowskiej do otaczającego ich świata. Fakt, że sztuka osadzona jest w realiach amerykańskich nie oznacza, że odzwierciedlone w niej emocje i stereotypy obecne wśród Żydów nie występowały w Europie. Zangwill, pisząc w Londynie, opierał się głównie na obserwacjach poczynionych właśnie w tym mieście, by później przenieść je na inne terytorium, co prawdopodobnie było zabiegiem mającym na celu wyłącznie zwiększenie zainteresowania wśród czytelników.

Negatywny stosunek chrześcijan do Żydów widoczny jest w *The Melting Pot* już od początku sztuki, gdy na scenie pojawia się Kathleen – pochodząca z Irlandii służąca, czy raczej „szabes goj”. Pomimo iż z treści dialogu wynika, że ma ona doświadczenie w pracy u rodzin żydowskich, nie rozumie zupełnie ich tradycji ani obyczajów. Dziwi się, że problemem okazuje się przemieszanie naczyń przeznaczonych do wyrobów mięsnych i mlecznych, a robione z tego powodu przez matkę głównego bohatera uwagi zbywa, twierdząc, że w innych domach nawet z potłuczenia zastawy nie robiono wielkiego problemu. O samym szabasie zaś mówi:

*Jasne, sam papież nie mógłby tego wszystkiego spamiętać. Dlaczego nie macie sensownej religii?*

...

*I kto może pracować ze starą kobietą, małostkową i przyprawiającą o siwiznę, obwiniającą mnie o wszystko?*

*Talerze na macę, talerze na masło, koszerne, trefne, oczywiście rozbijałam już ludziom talerze i robili z tego mniej problemu [tłum. własne – A.M.R.]<sup>57</sup>.*

Jej wiedzę o Żydach najlepiej podsumowuje zdanie, jakie wypowiada o swoich poprzednich pracodawcach, którzy tak jak rodzina Davida mieli być imigrantami żydowskimi z Rosji:

---

<sup>57</sup> Izrael Zangwill, *The Melting Pot*, New York 1921 – pełny tekst na: <http://www.gutenberg.org/files/23893/23893-h/23893-h.htm> (dostęp: 31.01.2013).





*Żyłam z sukiennikami, właścicielami lombardów i aktorami wodewilowymi, ale nigdy nie widziałam domu, w którym maca i masło nie mogłoby leżeć na tym samym talerzu co boczek – najwyżej niektórzy [z nich] odmawiali jedzenia boczku, o ile nie »został zabity w koszerny sposób« [tłum. własne – A.M.R.]<sup>58</sup>.*

Sposób zapisu wypowiedzi Kathleen jest dodatkową techniką służącą przedstawieniu jej irlandzkiego akcentu oraz niskiego statusu społecznego – posługuje się ona językiem niższych warstw społecznych, podczas gdy David wypowiada swoje kwestie idealną angielszczyzną. Dodatkowo, poza brakiem jakiegokolwiek wiedzy z zakresu tradycji żydowskich, Kathleen wyraża także brak chęci dowiedzenia się o nich czegokolwiek czy zapamiętania nakazów i zakazów judaizmu, według których powinno być organizowane życie domowe. Pojawienie się takiej postaci w sztuce dowodzi, że podobne postawy nie były niczym nadzwyczajnym w Londynie. Większość Brytyjczyków (tak samo jak Amerykanów), choć zdawała sobie sprawę z odmienności kulturowej Żydów, to nie zadawała sobie trudu zrozumienia, na czym ona polega ani skąd czerpie swe korzenie.

Istotna jest także postawa samego Davida, który nie wdaje się ze służącą w dyskusje i nie stara się jej tłumaczyć, dlatego jego matka kładzie większy nacisk na zachowania związane z tradycją oraz obowiązkami religijnymi. Wiąże się to z dwiema rzeczami – po pierwsze zakazem wtajemniczenia ludności nieżydowskiej w tradycje związane z judaizmem, po drugie zaś tym, że kobieta nie wydaje się być zainteresowana ewentualnymi wyjaśnieniami. Jego wypowiedź ogranicza się do lakonicznego: *Potłuczenie naczyń to jedno, złamanie zasad religii to co innego* [tłum. własne – A.M.R.]<sup>59</sup>.

Słowa te podsumowują nie tylko stanowisko samego Davida, który zbywa kobietę, nie chcąc wchodzić w głębokie dysputy natury religijnej, ale stanowią także odpowiedź, którą większość gojów byłaby w pełni usatysfakcjonowana. Społeczeństwo brytyjskie końca XIX wieku coraz częściej miało styczność z wyznawcami religii innych niż anglikańska i odmiennymi kulturowo. Większość Brytyjczyków przyjmowała do świadomości istnienie mniejszości etnicznych, nie interesowała się jednak niczym, co się z nimi wiązało.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> Ibidem.

